

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiellońska 3. **Telefony:** Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9—3 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranią 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., kronika redakcyjna, komunikaty—70 gr. za mm. Jednosop, ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukiwaczy pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## NOWY ETAP NIEMIEC.

Dwunastego maja Reichstag odrzucił 30-ma głosami większości wniosek o wyrażenie wotum nieufności kanclerzowi Brüningowi. Uplynieło zaledwie 18 dni i zwycięzca skapitulował. Przed kim? Czy jego większość w parlamencie stopniała? Bynajmniej. Reichstag jest na wakacjach i żadnego przesunięcia sił w nim nie nastąpiło. Ale oddawna przestał on być wyrazicielem faktycznych sił, kierujących wypadkami w Niemczech. Parlamentarna większość Brüninga jest w defenzywie, jest zdeprymowana i zastraszona. Przeciwnik atakuje z energią i zacięciem, stwarza wśród swoich atmosferę entuzjazmu, porwa za sobą najbardziej aktywne elementy społeczeństwa, prowadzi walkę z bezwzględna wiarą w zwycięstwo.

Na dobro Hitlera zapisać trzeba, że konsekwentnie wytrwał on na obranej drodze legalizmu. W pewnych chwilach nie było to łatwe. Gen. Groener nie cofał się przed ostrymi środkami walki z przywrotną armją Hitlera i dopóki trzymał w swoich rękach Reichswehrę i policję — mógł być pewny, że panuje nad sytuacją. Ale rozpęd hitleryzmu powoli przeniknął do Reichswehry. Generacja wypowiedziała posłuszeństwo swemu ministrowi. Groener musiał ustąpić wobec pozostającego wystąpienia szefów Reichswehry: generałów Schliechera i Hammersteina. Rządowi wytracono najważniejsze narzędzie utrzymania władzy. Było to większe zwycięstwo Hitlera, niż wielokrotne pomnożenie głosów w Sejmie Pruskim.

Intencja generałów musiała silnie zaważyć na stanowisku starego feldmarszałka, który czuł się zawsze niezucio i psychicznie związany ze sferami wojskowymi. Groener był jego mężem zaufania, ale Groener stracił to zaufanie w armji, walory więc jego w oczach Hindenburga gwałtownie spadły. Armja zrobiła, zwrot w prawo i dała poznać, że gotowa jest pójść za Hitlerem. Dla Hindenburga byłaby to sytuacja nie do zniesienia. Stary feldmarszałek ze szkoły pruskiej — mężem opatrnościowym socjal-demokratów i centrum, przeciwko własnym komatantom i generalicji?

W ciągu 2 tygodni namyślał się Hindenburg w swojej posiadłości Neudech w Prusach Wschodnich. Na samotność tam uskarżał się podobno nie mógł. Przeciwnicy Brüninga otoczyli go zwartem kołem. Wymieniany obecnie jako kandydat na następcę kanclerza von Gayl był stałym gościem na czele innych junkrów pruskich.

Brüning przygotowywał tymczasem nowe drażnienie „Notverordnung”. Nagle pojawiły się w prasie prawicowej informacje o zastrzeżeniach Prezydenta, co do poszczególnych punktów dekretu. Zaskoczony Brüning wysłał do Neudech podsekretarza stanu w Kancelarji Prezydenta, dr. Meissnera. Po powrocie tegoż do Berlina potwierdziło się, że Prezydent rzeczywiście sprzeciwia się obniżeniu rent uczestników wojny i ich rodzin, oraz żąda zmian w części dekretu dotyczącej kolonizacji we wschodnich prowincjach pruskich. Żądania te okazały się zgodne z postulatami wielkich agrarjuszów pruskich, co wskazywało, że zostały podsunięte Hindenburgowi przez odwiedzających go w Neudech junkrów.

wynikiem była dymisja rządu Brüninga.

Ten przebieg wydarzeń nie odzwierciedla, oczywiście, istotnych przyczyn kryzysu. Intryga z „Notverordnung” stała się pretekstem do obalenia Brüninga, jako wyraziciela dotychczasowego kursu polityki niemieckiej. Do władzy przychodzi radykalizm prawicowy, który wniesie nowe metody działania. Nie będzie to jednak — przynajmniej narazie — hitleryzm w oficjalnej szacie. Na jego plecach dorywa się do władzy koalicja generałów z wielkim przemysłem Hugenberga i junkrami pruskimi. Wykluczonym jest, aby tacy ludzie jak hr. Westarp lub von Gayl zaczęli realizować program społeczno-gospodarczy Hitlera. Istnieje natomiast między nimi zgodność co do celów politycznych, szczególnie zewnętrznych.

Możliwym jest, że w tym kierunku zechcą nowi władcy Niemiec wyładować nagromadzoną w masach hitlerowskich żądzę czynu. Metny program społeczny Hitlera z jego specyficznym „socjalizmem” pójdzie w takim razie na przechowanie, a mobilizacja mas odbędzie się na rzecz „narodowych”, politycznych aspiracji.

Kampanja antypolska, gdańskie machinacje, fortyfikowanie Prus Wschodnich i t. p. wskazują na kierunek tej mobilizacji. Masy hitlerowskich bezrobotnych i malkontentów ogarnięte są psychozą antywersalską. Od zburzenia „dyktanda” wersalskiego, od równouprawnienia w zbrojeniach, od rewizji granic wschodnich, oczekują jakiejś nagłej zmiany swej sytuacji ekonomicznej.

To nie jest ruch oparty na przesłankach rozumowych, kieruje nim mistyczny nacjonalizm narodu, w którym wprawno przekonanie o wyższości rasoowej. Skreślenie należnych koalicji odszkodowań wojennych nie jest postulatem wyłącznie hitlerowskim. Brüning uznał go również za swój. Różnica polega na metodzie realizowania tego postulatu. Opozycja odrzuca środki dyplomatyczne, żąda kategorycznej i brutalnej odmowy. Taka metoda odpowiada jej nastrojom, jej podrażnionej dumie narodowej.

Solidarność politycznych celów „opozycji narodowej” w Niemczech kryje jednak w sobie wielkie konflikty społeczne. Demagogja społeczna Hitlera pociągnęła do niego wszystkich najbardziej dotkniętych kryzysem, zjednała tych, którzy w radykalnej reformie społeczno-gospodarczej widzą jedyny sposób poprawy swego bytu. Bezrobotni i zrujnowani przez inflację stanowią, poza entuzjastami rasy i militarystami germańskimi, główną masę sił Hitlera. Nie odstraszyło to jednak od niego wielkiego przemysłu, reakcyjnych społecznie generałów i agrarjuszów pruskich. Wiadomo przecież, że te własne sfery finansują kosztowne rezydencje sztabów hitlerowskich i jeszcze kosztowniejsze ich imprezy wojskowe. Czy wynika stąd, że godzą się na „socjalistyczny” program gospodarczy przyszłego dyktatora?

Zdaje się, że w tym dziwnym sojuszu tkwi największa słabość ruchu hitlerowskiego. Popierający go obecnie potencjalni finansowi skalkulowali, że można z pożytkiem użyć tej wielkiej siły dynamicznej dla rozwalenia krepujących ekspansję przemysłu niemieckiego ograniczeń traktatów. Trzeba więc pomóc zrealizować program polityczny hitleryzmu, zarobić na wywołanej przez niego za wiersze wojennej, a następnie zlikwidować go jako radykalny ruch społeczny. Sądzą oni, że nie będzie to trudnym gdy Niemcy, zwolnione od wię-

## Przesilenie rządowe w Niemczech. Prawicowy centrowiec kanclerzem.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — W wyniku dzisiejszych narad z przywódcami stronnictw przywódcy centrowi powierzył bylemu posłowi centrowemu von Papenowi misję utworzenia gabinetu koncentracji narodowej. Papen misję tę przyjął.

Papen, były członek frakcji centrowej sejmiku pruskiego, znany jest ze swych występów przeciwko kierunkowi w lewicowemu w łonie stronnictwa centrowego. W kołach centrowych wskazują z naciskiem na to, że kandydatura Papena, wysunięta bez oficjalnej aprobaty kierownictwa partji, nie mogłaby w żaden sposób liczyć na uznanie jej przez stronnictwo. Przywódcy centrum mieli oświadczyć na konferencji u prezydenta, że stronnictwo ich nie weźmie czynnego udziału w nowym gabinecie. Stanowisko partji centralnej wobec przyszłego gabinetu koncentracji narodowej będzie od jego składu i programu.

Miarodajne osobistości z kół centrowych uważają rozwiązanie Reichstagu za nieuniknione.

## Konferencje u Hindenburga. — Kandydaci do tek.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — Przyjęcie socjal-demokratycznych przedstawicieli przywódcy centrowi trwało 6 minut. Rozmowa Hindenburga z Hitlerem przeciągnęła się prawie godzinę. Według informacji z kół parlamentarnej, Hindenburg w rozmowie z przedstawicielem socjaldemokratów zaznaczył, że zdecydowany jest trwać na stanowisku parlamentarnym. Zamierza on utworzyć gabinet, oparty na większości parlamentarnej. Kandydatura niemiecko-narodowego von Gayla na stanowisko kanclerza uważana jest obecnie za wykluczoną. Jako kandydata na kanclerza wymieniają hr. Westarpa, Hindenburg oświadczył, że do jutra wieczorem ukończy rozmowy z przedstawicielami stronnictw i najpóźniej w środę desygnuje kanclerza.

Hindenburg zdecydowany jest rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory dopiero na jesień. Nowy gabinet ma być tylko przejściowy.

Na stanowisko min. Reichswehry wymieniają ponownie gen. Schleiche-

Przedstawicielami stronnictwa centrowego. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Hindenburg zdecydował się ostatecznie utworzyć gabinet koncentracji narodowej o zabarwieniu prawicowym na okres przejściowy. Rząd taki mógłby liczyć na tolerancję centrum i narodowych socjalistów.

Przedstawicielami stronnictwa centrowego. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Hindenburg zdecydował się ostatecznie utworzyć gabinet koncentracji narodowej o zabarwieniu prawicowym na okres przejściowy. Rząd taki mógłby liczyć na tolerancję centrum i narodowych socjalistów.

Przedstawicielami stronnictwa centrowego. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Hindenburg zdecydował się ostatecznie utworzyć gabinet koncentracji narodowej o zabarwieniu prawicowym na okres przejściowy. Rząd taki mógłby liczyć na tolerancję centrum i narodowych socjalistów.

Przedstawicielami stronnictwa centrowego. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Hindenburg zdecydował się ostatecznie utworzyć gabinet koncentracji narodowej o zabarwieniu prawicowym na okres przejściowy. Rząd taki mógłby liczyć na tolerancję centrum i narodowych socjalistów.

## Przypuszczalny skład nowego gabinetu.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — Według informacji korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej, przewidywane są następujące kandydatury do poszczególnych tek w przyszłym gabinecie:

Sprawy zagraniczne — von Neurath, ambasador niemiecki w Londynie, sprawy wewnętrzne — von Gayl

## Odroczenie terminu zwołania Reichstagu.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — Konwent senatorów uchwalił odroczyć termin zwołania Reichstagu do czasu, gdy przesilenie gabinetowe będzie usunięte. Prezydent Reichstagu Loebę otrzymał pełnomocnictwo do niezwłocznego zwołania parlamentu Rzeszy z chwilą wyrażenia przez nowego kanclerza gotowości do złożenia deklaracji programowej w Reichstagu.

## Stanowisko centrum.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — W kołach politycznych wzbudza wielkie zainteresowanie ustosunkowanie się centrum wobec gabinetu von Papena. Organ stronnictwa centrowego „Germania” w tym samym numerze zamieszcza wiadomość o przyjęciu von Papena przez Hindenburga. Nawet stosunek centrum do kandydaty von Papena znany był kołom politycznym już przedtem.

W obecnej sytuacji przypuszczają więc, że von Papen, obejmując misję tworzenia rządu, wystąpi narazie z frakcji centrowej sejmiku, podobnie jak to uczynił niedługo dr. Goerdeler, zgłaszając swe ustąpienie ze stronnictwa

mi, które zaczynają już głośić pisma endeckie.

Rozwaga i spokój, cechujące politykę rządu wobec konwulsji niemieckich, zasługują na największe uznanie. Jest to jedyna w tej chwili celowa i skuteczna taktyka, która nam zdobywa sympatje w całej Europie i hamuje zapędy niemieckie. Sympatja ta, oczywiście, nas nie uchroni, ale nie można też jej znaczenia nie doceniać.

Pragniemy w Polsce najszczerzej i najgoręcej dobrej zgody z Niemcami. Ale nie znajdzie się tu nikt, kto by zaważał się oddać wszystko w ofierze w obronie przed napaścią. Wobec agresji niemieckiej Polska bez pomocy propagandy stałaby się Francją z 1792 roku. Wiedzą o tem w Niemczech, wiedzą też w całej Europie. O spokojny i zdeterminowany hart ducha może się załamać psychoza niemiecka, jak każdy objaw chorobowy. Trzeba tylko wytrwać w tej metodzie.

## Czy na długo? Stalin zwalnia śrubę.

Kolosalny rozmach „piatiletki” dotyczący w pierwszym rzędzie rolnictwa. Z rozmachem zniszczono prywatną własność rolną i „kulaków”. Stworzono olbrzymie, dochodzące nieraz do 100.000 ha obszary sołchozy. Stworzono kółchozy. Sprawdzono z Ameryki wspaniałe traktory i maszyny rolnicze. Wykonano państwowy aparat rozdzielczy, zagarniający całą produkcję rolną i kierujący następnie konsumcją i eksportem olbrzymich ilości zboża i bydła. Rozcono i przeprowadzono z całą bezwzględnością hasło: „Każdy kilogram zboża dla państwa!” Zniszczono wolny rynek handlu zbożowego. Podniesiono produkcję zboża z 660 milionów pudów (1928 r.) na 1350 milj. pudów (1930 r.) i 1400 milj. pudów (1931 r. — mimo suszy).

## Ich plany i warunki. O czem rozmawiał Hitler z Hindenburgiem.

BERLIN, 31. 5. (Pat). — Prasą nacjonalistyczną donosi, że koła narodowe socjalistyczne wyrażają zadowolenie z wyniku wczorajszej rozmowy między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem. Przywódca narodowych socjalistów postawił jako warunek poparcia nowego przejściowego gabinetu gwarancję, że rządy w Rzeszy i Prusach przejdą w ręce opozycji narodowej.

BERLIN, 31. V. (Pat). O wczorajszych rozmowach między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem biuro prasowe związku wydawców dzienników niemieckich uzyskało z kół narodowo-socjalistycznych następującą informację:

Rozmowy Hitlera i Goeringa z prezydentem miały przebieg zadowalający. Wrażenia swoje przedstawiciele narodowo-socjalistycznej opozycji na fakcie, że prezydent okazał gotowość dania nowemu rządowi pełnomocnictw do rozwiązania Reichstagu.

Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści nie mogą zgodzić się na rząd o charakterze kompromisowym. Partja narodowo-socjalistyczna gotowa jest nie tylko stać na czele rządu, lecz również przyjąć pełną odpowiedzialność pod warunkiem, że zostaną rozpisane nowe wybory do Reichstagu, co się zaś tyczy kandydatury Papena na stanowisko kanclerza, Hitler miał dać niedwuznacznie od zrozumienia, że nie mógłby on liczyć na tolerancję narodowych socjalistów.

Koła narodowo-socjalistyczne przedstawiają sobie przyszły rozwój wypadków tak, że najpierw utworzony zostanie rząd pod kierownictwem narodowo-socjalistycznym z udziałem niemiecko-narodowych i ew. ludowców. Rząd ten złożyłby w Reichstagu deklarację i przeprowadziłby jego rozwiązanie. Zwołanie w tym celu Reichstagu miałyby w stać w takim terminie, aby nowe wybory wypadły po zniżkach, tj. w połowie września.

BERLIN, 31. V. (Pat). Przywódcy narodowych socjalistów Goebbels na posiedzeniu partijnym oświadczył, że pierwszem zadaniem gabinetu, cieszącego się specjalnym zaufaniem prezydenta Hindenburga, będzie musiał być zniesienie zakazu, dotyczącego oddziałów szturmowych i przywrócenia pełnych swobód organizacyjnych oraz demonstracji hitlerowskich.

## Prasa angielska o ustąpieniu Brueninga.

LONDYN, 31. V. (Pat). Dzienniki londyńskie obszernie omawiają ustąpienie Brueninga, wyrażając głęboki żal z powodu jego rezygnacji i obawy o przyszłość Niemiec. „Morning Post” podkreśla odpowiedzialność prezydenta Hindenburga, który usunął Brueninga z przedziei Lozanny, co musi pociągnąć za sobą konsekwencje nie tylko dla Niemiec, lecz i dla całej Europy. Niemcy, które przyjął obecnie, odrzuca nie tylko reparacje, ale cały traktat wersalski. Nowe Niemcy będą uderzająco podobne do dawnych Niemiec. W tych warunkach należy zrozumieć obawy Francji. Nacjonalizm będzie odłąd rządził w Niemczech, co spowoduje jak o naturalną reakcję wzrost nacjonalizmu w innych częściach Europy.

## Anglja—Francja contra hitlerowskie Niemcy.

LONDYN, 31. 5. (Pat). — W kołach rządowych Londynu zaczyna przeważać pogląd, że bezpośrednim skutkiem zmiany rządu w Niemczech musi być ściśle współdziałanie brytyjsko-francuskie w wszystkich sprawach międzynarodowych, celem wytworzenia podstaw do stabilizacji stosunków w Europie i ochronienia jej przed ewentualnymi wstrząsami, jakie jej mogą grozić, o ile nieodpowiedzialne czynniki wezmą udział w rządzie niemieckim.

## Chrzczyny.

WARSZAWA, 31. V. (Pat). „Polska Zbrojna” podaje, że dnia 22 maja w mieszkaniu państwa generalistwa Sosnkowskich odbyła się uroczystość chrztu synów państwa generalistwa. Ojcem chrzestnym 10-letniego syna któremu dano imię Aleksander, był p. Marszałek Piłsudski, który przybył na tę uroczystość. Matką chrzestną była pani generalistwa Jadwiga Lipkowska. Następnie odbył się chrzest drugiego syna, liczącego trzy miesiące. Rodzicami chrzestnymi byli prezes N. I. K. gen. Krzemieński oraz pani Teresa Lipkowska. Aktu chrztu dokonał kapelan p. Prezydenta Rzeszypolitej ks. Bojanek. Pan Marszałek Piłsudski spędził w domu państwa Sosnkowskich kilka godzin. Dnia 25 b. m. odbyła się w Belwederze uroczystość chrztu syna wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza. Aktu chrztu dokonał ks. Mauersberger. Rodzicami chrzestnymi byli p. Marszałek Piłsudski i prof. Sucharewiczowa z Wilna. Chłopcu dano imię Adam.

Tempo etatyzacji i kolektywizacji gospodarstw rolnych było to wielkie. Coż z tego, że zamiast 660 milj. pudów zboża ściągniętego w 1928 r. od rolnictwa indywidualistycznego, sołchozy i kółchozy dostarczyły w 1931 r. 1400 milj. pudów, skoro nie zostało im zboża na zasiew, a członkowie kółchozów nie mieli co do ust włożyć? Coż z tego, że położono specjalny nacisk na kolektywizację hodowli koni i bydła, skoro w wyniku tego nacisku padło w 1929 — 30 r. 4 mln. koni, 14 milj. sztuk bydła rogatego, 7 milj. szt. nierogacizny i przeszło 30 milj. owiec? Wzrosła niebezpiecznie liczba wypadków ukradawstwa przez kółchozy prawdziwej ilości posiadanej żywności. Przed dziesiątkami milionów skoszarowanych w kółchozach włościan stanęło widmo głodu. Miał to więc być wyniszczenie do ostatnich granic. Zamaria wolna wymiana produktów rolnych na wyroby przemysłowe, zaś państwowy aparat rozdzielczy nie mógł aprobować miast w dostatecznym stopniu. Nostał kryzys. Ferment i niezadowolenie szerzyły się coraz więcej.

Rząd sowiecki szybko zorientował się w sytuacji i wyciągnął wnioski. Kontyngent zbożowy kółchozów zmniejszono o 264 milj. pud. Kontyngent sołchozowy zwiększono natomiast o 43 milj. pud. (ze 108 milj. pud. na 151 milj. pud.). Podatek rolny (500 milj. rubli) utrzymano na poziomie 1928 r. Wobec Wszelece zaważono kółchozom i rolnictwu indywidualistycznemu na sprzedaż nadwyżki zboża z wolnej ręki. Ceny rynkowe są bowiem kilkakrotnie wyższe od cen placowych przy państwie.

Odnosny dekret Mołotowa i Stalina z 6 maja r. b. był posunięciem, trzeba przyznać, zręcznym. Za jednym zamachem odciążał on kółchozy kosztem sołchozów, ożywiał wymianę, a przez to i przemysł, rozwiązywał kwestję aprobowacji miast. Przedewszystkiem jednak zapobiegał fermentowi i stanowił bodziec do pracy. Dotychczas kółchozy pracowały pod białym, nie mając w zamian nic. Wydajność pracy była znikoma, zaś bierny opór — zjawiskiem powszechnym. Jakoś sily roboczej zastępowano jej ilością. Obecnie pojawia się nadzieja zysku własnego. Pojawia się wleki trybnowski indywidualizm, człowiek na sprzedaż nadwyżki zboża z wolnej ręki. Ceny rynkowe są bowiem kilkakrotnie wyższe od cen placowych przy państwie.

I wszystko byłoby może pięknie, gdyby nie pewne ale... Przedewszystkiem nikt nie może rezygnować, czy dekret du będzie obowiązywał. O ile wydanie dekretu nie przedstawia dla rządu sowieckiego specjalnych trudności, o tyle oczywiście go lub zmiana również mogą nie kazać długo na siebie czekać. Uporowaliśmy więc tak przecież latem. Wystarczy np. powołać się na „próby rozgromienia resztek kulaków w kierunku rozgłotowania zafolowanych czynłów wśród członków kółchozów”, nad czym już tera obszernie rozdziera szaty modkowską „Prawda”.

Przez ten jest jeszcze jeden czynnik, który przekreślił może piękne nadzieje kółchozów. Czynniki niobizacji — bo żywcioły. Czynniki niobizacji. Nikt nie wie, czy urodzaj tegoroczny da tyle, by kółchozy mogły dostarczyć nawet ową zredukowaną ilość zboża, owe 1.103 milj. pudów. Czy w wypadku niurodzaju rząd sowiecki zrezygnuje z papierowego planu zbiorów? Czy raczej nie zechce zmusić do rezygnacji kółchozów z owej nadwyżki, która można będzie spieniężyć z wolnej ręki? Właścicielstwo rosyjskie przywykło do ofiar na rzecz państwa. Może i tym razem będzie do nich zmuszone. Jak się zdaje, Stalinowski zwolnienie śrubu ma przedewszystkiem cel psychologiczny. T. J.—skł.

## GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 31.V b. r.

WALUTY I DEWIZY: — Dolar 8,87—8,85. Londyn 32,95—33,11—32,79. — Paryż 35,14—35,25—35,05. — Szwajcarja 174,45—174,88—174,02. — Berlin w obrocie nieoficjalnym 211,20. Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE: — 4 proc. pożyczka inwestycyjna seryjna 92. — 5 proc. konwersyjna 31,25—313,50. — 6 proc. dolara 40—47. — 4 proc. dolara 46,50. — 10 proc. stabilizacyjna 43—44,75—43,69. — 10 proc. obligacje ZGK. 94. Te same 7 proc. 83,25. — 8 proc. obl. bud. B.G.K. 93. — 7 proc. L.Z. ziemskie 40—42. 5,10 (drobne). — 5 proc. warszawskie 40—42. 8 proc. warszawskie 45,50—50 (drobne) 49.

AKCJE: Bank Polski 70. — Lilpon 9,50.

## Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

# DOLAR A ZŁOTY.

Przed kilku tygodniami na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. zaszły wypadki, które wywołały zaniepokojenie w całym świecie, co do dalszych losów dolara.

Dolar odegrał bardzo poważną rolę w naszym życiu gospodarczym nie tylko dlatego, że między naszym obrotem gospodarczym, a obrotem St. Zjed. istnieje dosyć silne zabezpieczenie się, i nie tylko dlatego, że dolar po wojnie stał się poniekąd międzynarodowym środkiem obrotowym, ale jeszcze i dla przyczyn specjalnych. Przewidywanym banknoty dolarowe są u nas jakby pomocniczym znakiem obrotowym. Następnie, w bankach naszych jest na blisko 50 milionów dolarów złożonych oszczędności, i prócz tego suma dolarów, wycofanych z normalnego obiegu, a schowanych w pończochach, zapiekach i innych naturalnych safesach, obliczana jest również na 50 mil. dolarów, — co razem stanowi bardzo pokąźną kwotę 100 mil. dol.

Z tych więc względów losy dolara nie mogą być dla nas obojętne, i warte chociażby pokrótce zastanowienia nad tem bardzo ciekawym zagadnieniem.

2 maja Izba Reprezentantów St. Zjed. uchwaliła znaczną większością głosów obniżenie wartości nabywczą do lara do wysokości wartości przeciętnej z lat 1921—29, drogą wypuszczenia w obieg nowych 5-ciu miliardów dolarów w banknotach, do łącznej wysokości 9-ciu miliardów, — a celem ożywienia obrotu gospodarczego, który w St. Zjed. kurczy w sposób zastraszający.

Uchwała ta wywołała wielkie poruszenie w całym świecie finansowym. Jednak od uchwały przez Izbę niższą do ustawy, którą obowiązywała, jeszcze daleko. Przewidywanym Senat St. Zjed. ma uchwałę tę odrzucić. Następnie, prezydent Hoover zapowiedział, że ustawy tej nie podpisał.

O ile uchwała Izby niższej wywołała nietylko konsternację w świecie finansowym, ale i przejęciowy spadek kursu dolara na ważniejszych giełdach pieniężnych, to zapowiedź prezydenta Hoovera, że ustawy nie podpisał, znacznie odprężała sytuację. Ale czy na długo? i czy niebezpieczeństwo zniżki dolara zostało zażegnane definitywnie przez to oświadczenie?

W kwestii, jakie skutki wywołała by ustawa o wypuszczeniu w obieg dodatkowych 5-ciu miliard. dolarów, zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że to jeszcze nie przesadza zniżki kursu dolara, ponieważ emisja następowalaby stopniowo, po 100 mil. dolarów tygodniowo, i obrót gospodarczy wchłonąłby te wzmocnione dawki pa pierowych znaków, obrotowych, bez większych zaburzeń. Inni znowu są zdania, że inflacja ta niewątpliwie musiałaby pociągnąć za sobą dewaluację dolara, to znaczy obniżenie jego nominalnej wartości.

Zwiększenie obiegu pieniądza papierowego, nawet o takim zaufaniu jak dolar, ponad obowiązujące pokrycie, możliwe jest, bez spadku kursu danego pieniądza, w jednym wypadku, i to do pewnych granic, a mianowicie przy bardzo wysokim ożywieniu obrotu gospodarczego, przy bardzo dobrej konunkturze, kiedy pieniądź pracuje bez wycieńczenia, a czynnik psychiczny działa ożywczo na rynek pieniężny. Przy zastojach zaś gospodarczym, przy utworzeniu się w obrocie gospodarczym całego świata szeregu skrzepów, jak bariery celne, reglamentacje przemyłu, ograniczenia dewizowe i t. p., pieniądź, sfabrykowany w nadmiernej ilości, albo będzie leżał w kasach bezużytecznie, albo musi stracić część swej wartości, by uzyskać płynność.

Obecnie światowa konjunktura gospodarcza bezwzględnie nie sprzyja zwiększeniu obiegu jakiegokolwiek bądź pieniądza papierowego, ponad właściwe pokrycie, bez spadku jego wartości. Zresztą sami projektodawcy wniosku mieli na względzie nietylko pierwszy cel — zasilenie obrotu gospodarczego St. Zjed. większą ilością pieniądza obrotowego, ale i drugi cel — przez obniżenie jego wartości do poziomu przeciętnej siły nabywczą z okresu przedkrzysowego, co miało się równać w praktyce dewaluacji o przeszło 30 proc., — zwiększenie zdolności konkurencyjnej St. Zjed. dnoconych na rynkach światowych.

Widzimy przeto, że ani ze strony teoretycznej nie jest to możliwe, ani w projekcie praktycznego zastosowania nie było przewidziane, żeby tak znaczne zwiększenie obiegu banknotów dolarowych mogło obyć się bez dewaluacji dolara.

A jeśli tak, to czy możliwość dewaluacji została definitywnie wyłączone na przez zdecydowane stanowisko Senatu i prezydenta Hoovera?

Sytuacja Stanów Zjednoczonych pod względem gospodarczym, w ich skali, jest nie mniej, a może więcej poważna, niż wielu krajów Europy. Ilość bezrobotnych sięga tam 10 milionów. Budżet państwowy, który niewątpliwie w każdym kraju jest wykładnią natężenia procesu gospodarczego, ma być zamknięty na 1 lipca r. b. z niedoborem przeszło 2,5 miljarda dolarów. Bankrutstwa banków akcyjnych obliczane są na setki, a

ostatnio rozszły się wiadomości o zachwianiu się tam największych potęg finansowych. Największe miasta, jak Nowy Jork, Chicago, Detroit, popadły w bardzo ciężką sytuację finansową. A dolar, utrzymując się na poziomie dotychczasowej wartości, nietylko dusi życie gospodarcze kraju w stosunkach międzynarodowych, ponieważ, mimo ogromne zmniejszenie produkcji, utrudnia konkurencję na rynkach światowych, ale i w wewnętrznym obrocie gospodarczym staje się miernikiem oderwanym od życia i środkiem wymiany dla wielu obywateli coraz więcej niedostępnym.

W tych warunkach trudno jest przypuszczać, aby najbardziej zdecydowane stanowisko prezydenta Hoovera, najbardziej stanowcze domaganie się od Izby reprezentantów, by wprowadziła w budżecie państwowym jak największe oszczędności, mogły powstrzymać rozwój wypadków, mających dotąd swój naturalny bieg i swoje logiczne uzasadnienie w splotach przyczyn i skutków światowego kryzysu gospodarczego.

Jest jeszcze jeden czynnik, natury raczej politycznej, który może przechylić szalę na stronę dewaluacji dolara. Czynnikami tym jest stanowisko wobec St. Zjednoczonych państw dłużniczych, które trudności swoje w uiszczaniu Stanom Zjednoczonym długów wojennych tłumaczy obecnie zbyt wysokim kursem dolara, w porównaniu do innych walut.

Jakież byłyby skutki dla nas ewentualnego spadku wartości dolara?

Jeśli chodzi o Bank Polski i o Skarb Państwa, to tu poważniejszych powikłań i strat przewidywać nie należy.

Bank Polski obecnie pokrycie obiegu pieniężnego ma prawie wyłącznie w złocie; pokrycie w dolarach jest nieznaczne i straty na ewentualnej dewaluacji byłyby minimalne. Skarb Państwa zyskałby na dewaluacji przy spłacie pożyczek dolarowych. Wogóle pod względem finansowym Państwo raczej zyskałoby niż straciło. Natomiast pod względem gospodarczym sytuacja przedstawiałaby się nieco gorzej. Ponieważ St. Zjednoczone w naszym handlu zagranicznym, jak w im porcie, tak i w eksporcie, zajmują poważne miejsce, przeto to straty mogłyby być poważne, i bezpośredni wpływ na nasz bilans handlowy byłby ujemny.

Następnie, co najważniejsze, zwięźlenie się zdolności konkurencyjnej St. Zjednoczonych przez zniżkę dolara utrudniłoby im w znacznej mierze nasz eksport, w szczególności artykułów wytwórczości rolniczej. Ale niewątpliwie i tu zdołalibyśmy przystosować się do nowych warunków, jak i po spadku funta angielskiego.

Natomiast niepowetowane straty ponieśliby wszyscy posiadacze dolarów, czy to w bankach, czy w pończochach, gdyż z chwilą załamania się kursu o dobrej zrealizowaniu posiadanych walut myśleć trudno, a nie byłymy dotąd świadkami, żeby jakakolwiek waluta, po załamaniu się, odzyskała znowu swoją poprzednią wartość. Czy nie wartoby więc było posiadaczom dolarów zastanowić się z pewnością, że może lepiej jest przeprosić swego złotego i zamienić posiadane dolary na złote? W każdym bądź razie pytanie to jest bardzo na czasie.

**G. Szymanowski**  
posel na Sejm

## Nieśwież.

**Komisja senatu amerykańskiego za deprecjacją dolara.**  
„Agence Economique et Financiere” donosi, że senacka komisja bankowa zamierza przychylić się do pewnego stopnia do uchwały prezydenta Hoovera, o deprecjację dolara o 30 proc. Nie jest wykluczone, że z powodu rychłego zakończenia sesji parlamentarnej uchwała tego bilansu ulegnie odroczeniu. Silny odpływ złota ze Stanów Zjednoczonych, jaki ostatnio zaznacza się, pozostaje w związku z możliwością uchwalenia Goldborough's Billu. (Iskra).

## Silna podaż dolarów na rynku londyńskim.

„Financial News” donosi, że perspektywy dolara oceniane są w Londynie dość pesymistycznie. Podaż zgłasza wszystkie rynki. Bank Angielski zaczął znowu skupować dolary, dzięki czemu w transakcjach gotówkowych kurs dolara zdołał utrzymać się korzystnie, natomiast w transakcjach terminowych, których Bank nie zawierał, kurs obniżył się dość znacznie. Skup dolarów przez Bank angielski wzbudza krytykę sfer bankowych. (Iskra)

## Tragiczna śmierć młodych małżonków.

BERLIN, 31 V. (Pat). Ubiegłej nocy wywołano z rzeki Haveli zwołki dwójki młodych ludzi, związanych sznurem, obciążonych wielkim kamieniem. Okazało się, że jest to młode małżeństwo: 25-letni student filologii, urodzony w Warszawie, Dubnow i jego 21-letnia żona Sara z Jass. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, popełnili oni samobójstwo z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn.

**Konferencja zbożowa.** W związku z obecną sytuacją na rynku zbożowym odbyła się w dniu 31 maja w Prezydium Rady Ministrów konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów. Konferencja ustaliła wytyczne dla polityki zbożowej na najbliższy okres oraz postanowiła uruchomienie dalszych środków obrotowych dla akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

# Pierwsze trudności nowego rządu.

TOKJO, 31. 5. (Pat). — Nowy rząd narodowy stanął już w obliczu pierwszych trudności politycznych. Na posiedzeniu gabinetu w dniu 31 maja, w przeddzień otwarcia sesji parlamentarnej, minister spraw wewnętrznych baron Yamamoto zagroził podaniem się do dymisji, w razie gdyby na stanowisko parlamentarnego wiceministra został mianowany kandydat partii Seiyu

kaia. W odpowiedzi na to dwóch członków gabinetu, będących zarazem członkami partii Seiyukaia zagroziło również podaniem się do dymisji, o ile na to stanowisko zostanie mianowany ktoś ze stronnictwa Minseitō. Usunięto poważną sesję gabinetową dzięki temu, że w ostatniej chwili stronnictwo Seiyukaia zdecydowało pozostawić premierowi swobodę działania w tej sprawie.

## Chiny pragną porozumienia z Japonją

MOSKWA, 31. 5. (Pat). — Donoszą z Nankinu, że chiński rząd we coraz bardziej skłonne są do nawiązania bezpośrednich rokowań z Japonją. W tym duchu wypowiada się nakińska prasa oficjalna, występując wręcz z programem zbliżenia chińsko-japońskiego.

## Japończycy opuścili Szanghaj.

SZANGHAJ, 31. V. (Pat). Wczoraj po południu wyjechał z Szanghaju ostatnie oddziały japońskiego wojska ekspedycyjnego, na których czele stoi gen. Ujeda. Obecnie w Szanghaju znajduje się 100 policjantów, garnizon strzelców morskich, t. zn. taka ilość Japończyków, która była tam w czasach pokojowych.

## Demonstracja komunistów przed konsulem japońskim.

KOPENHAGA, 31. V. (Pat). Grupy komunistów usiłowały demonstrować przed gmachem tutejszego japońskiego konsulatu generalnego. Zanim przybyły oddziały policji, demonstranci zdołali wybić w gmachu konsulatu kilka szyb oraz rozrzuć ulotki z inwektywami w stosunku do premiera Saito.

## Warunki socjalistów francuskich współpracy z nowym rządem.

PARYŻ, 31. 5. (Pat). — Na wtorkowym posiedzeniu kongresu socjalistów wyznaczono swą dyskusję nad kwestią udziału w rządzie. Na zakończenie znacznej większością głosów została uchwalona rezolucja, zawierająca program — minimum, wzmian za realizację którego socjaliści będą gotowi wysłać swych przedstawicieli do nowego gabinetu. Rezolucja wymienia następujące warunki socjalistów: 1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż, 2) poważna redukcja wydatków militarnych, sprowadzająca kredyty ministerstwa wojny do poziomu budżetu z roku 1928 w ciągu co najwyżej 2 lat, 3) zakaz handlu materiałami wojennymi i nacjonalizacja przedsiębiorstw, 4) osiągnięcie równowagi budżetowej przy pomocy innych środków, 5) ochrona oszczędności szerokiej mas/ francuskiego społeczeństwa oraz kontrola banków, 6) utworzenie państwowych urzędów zbożowego i nawozów sztucznych, 7) nacjonalizacja środków komunikacji, 8) upaństwowienie ubezpieczeń społecznych, 9) 40-godzinny tydzień pracy, 10) generalna amnestja polityczna.

## Dymisja rządu rumuńskiego.

BUKARESZA, 31. 5. (Pat). — W wyniku posiedzenia rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem

## Gorgułow stanie przed sądem.

Arrestacja psychjatrów o jego poczytalności. PARYŻ, 41. 5. (Pat). — Trzej psychjatri, powołani w charakterze ekspertów, stwierdzili jednomyślnie, że Gorgułow ponosić może całkowitą odpowiedzialność za popełnienie czynu.

## Stany Zjednocz. nie będą uczestniczyć w konferencji lozańkiej.

WASZYNGTON, 31. 5. (Pat). — Kola, zbliżone do departamentu stanu, potwierdzają że Stany Zjednoczo-

## Zderzenie samolotów.

LYON, 31. V. (Pat). Donoszą z Dijon, że dwa samoloty wojskowe, przeprowadzające próbną atak, zderzyły się w powietrzu na wysokości 1000 m. Jeden z nich, jednopłatowiec „Vibault” zdażył wyładować, drugi zaś — dwupłatowiec „Nanriol” spadł na ziemię w korkociąg, ulegając kompletnemu zniszczeniu. Pilot-sierżant Charpentier oraz kpt. Lenert ponieśli śmierć na miejscu.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

**Armje pracy.** „Dzienniki Poznański” drukuje wiadomości o bawogim w Poznaniu min. pracy i opieki sp. dr. St. Hubickim. Między innymi minister charakterystycznie wyznika prób organizowania t. zw. „przymusowych armij pracy” z pośród bezrobotnych.

Zagadnienie to, w samej rzeczy wysocdonosiło, dotychczas za wyjątkiem Bułgarii, gdzie wprowadzono zupełny przymus pracy oraz na Węgrzech, gdzie znajduje się on w początkowym stadium (zresztą Węgry, jako kraj rolniczy o małej ilości bezrobotnych nie może stanowić dobrego przykładu), nie dało pozytywnych rezultatów. U nas w Polsce było w tym względzie robione próby przy budowie linii kolejowej Plock—Stępcze; i one jednak nie dały specjalnych korzystnych rezultatów. Możliwe jest, że rodzaj roboty był nieodpowiednio dobrany. Dostatknie natomiast były rezultaty w wojnie wileńskiej, gdzie zasiłki, udzielane przez rząd w okresie pamiętnego głodu, spłacała ludność swą pracą przy brukowaniu dróg. Bardzo ciekawy i oryginalny jest stosunek ludności rolniczej i robot. do tej sprawy. O ile ludność rolnicza ustosunkowuje się do niej w sposób naturalny, o tyle robotnicy ustosunkowują się w sposób sztuczny, przy otrzymaniu zasiłków. I tu znowu charakterystyczne jest demagogiczne ustosunkowanie się niektórych partij opozycyjnych, które twierdzą, że zasiłki, dawane przez rząd są pewnego rodzaju obelgą dla robotnika, ponieważ stanowią niejako jałmużnę daną robotnikowi, który żąda miast tego pracy, obecnie zaś gdy rząd zastosował spłacanie zasiłków pracą, zwałają to na każdy krok.

Mamy tu jeszcze jeden przykład, jak zacietrzewienie naszych socjalistów uniemożliwia im przynajmniej lojalny stosunek do pożytecznych innowacji — chociażby kosztem zaprzeczenia własnemu programowi społecznemu.

## Między konkurentami.

Prasa, solidaryzująca się z Korfantym podałą zgodnie wiadomości, świadcząca o coraz większej „amerykanizacji” naszych stosunków prasowych. Cytujemy z „Kurjera Lwowskiego”:

„W noc z soboty na niedzielę w „Grand Hotelu” student Uniwersytetu Jagiellońskiego, Witold Korfanti, syn Wojciecha spoliczkował Marjanę Dabrowskiego, właścicielki „Ilustrowanego Kurjera Godziennego”.

Spoliczkowawszy pos. Dabrowskiego p. Korfanti powiedział: „To za oja! i wrzucił spoliczkowanemu swój bilet wizytowy”. Zdanie nasze o wartości tych dwu konkurujących wydawnictw czytelnicy znają z notatek poprzednich. Dziś musimy podkreślić, że coraz częściej niestety spotykamy się z niedopusz-

nia, minister spraw wewnętrznych baron Yamamoto zagroził podaniem się do dymisji, w razie gdyby na stanowisko parlamentarnego wiceministra został mianowany kandydat partii Seiyu

kaia. W odpowiedzi na to dwóch członków gabinetu, będących zarazem członkami partii Seiyukaia zagroziło również podaniem się do dymisji, o ile na to stanowisko zostanie mianowany ktoś ze stronnictwa Minseitō. Usunięto poważną sesję gabinetową dzięki temu, że w ostatniej chwili stronnictwo Seiyukaia zdecydowało pozostawić premierowi swobodę działania w tej sprawie.

MOSKWA, 31. 5. (Pat). — Donoszą z Nankinu, że chiński rząd we coraz bardziej skłonne są do nawiązania bezpośrednich rokowań z Japonją. W tym duchu wypowiada się nakińska prasa oficjalna, występując wręcz z programem zbliżenia chińsko-japońskiego.

KOPENHAGA, 31. V. (Pat). Grupy komunistów usiłowały demonstrować przed gmachem tutejszego japońskiego konsulatu generalnego. Zanim przybyły oddziały policji, demonstranci zdołali wybić w gmachu konsulatu kilka szyb oraz rozrzuć ulotki z inwektywami w stosunku do premiera Saito.

PARYŻ, 31. 5. (Pat). — Na wtorkowym posiedzeniu kongresu socjalistów wyznaczono swą dyskusję nad kwestią udziału w rządzie. Na zakończenie znacznej większością głosów została uchwalona rezolucja, zawierająca program — minimum, wzmian za realizację którego socjaliści będą gotowi wysłać swych przedstawicieli do nowego gabinetu. Rezolucja wymienia następujące warunki socjalistów:

1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż, 2) poważna redukcja wydatków militarnych, sprowadzająca kredyty ministerstwa wojny do poziomu budżetu z roku 1928 w ciągu co najwyżej 2 lat, 3) zakaz handlu materiałami wojennymi i nacjonalizacja przedsiębiorstw, 4) osiągnięcie równowagi budżetowej przy pomocy innych środków, 5) ochrona oszczędności szerokiej mas/ francuskiego społeczeństwa oraz kontrola banków, 6) utworzenie państwowych urzędów zbożowego i nawozów sztucznych, 7) nacjonalizacja środków komunikacji, 8) upaństwowienie ubezpieczeń społecznych, 9) 40-godzinny tydzień pracy, 10) generalna amnestja polityczna.

BUKARESZA, 31. 5. (Pat). — W wyniku posiedzenia rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem

Arrestacja psychjatrów o jego poczytalności. PARYŻ, 41. 5. (Pat). — Trzej psychjatri, powołani w charakterze ekspertów, stwierdzili jednomyślnie, że Gorgułow ponosić może całkowitą odpowiedzialność za popełnienie czynu.

WASZYNGTON, 31. 5. (Pat). — Kola, zbliżone do departamentu stanu, potwierdzają że Stany Zjednoczo-

ne nie mają zamiaru uczestniczyć w konferencji lozańkiej, nawet w razie rozszerzenia dyskusji.

Wśród obecnych na sali asów awjacji międzynarodowej pokazują nam Wilkina, markiza de Pinedo, Ferrarini (tego, który był u nas w Warszawie w 1924 r. i wyczerpnie takie diabelskie figle ze swoim aparatem i szereg innych. Ogólną uwagę zwraca na siebie Balbo, włoski minister lotnictwa, bohater zborowego, „eskadrowego” lotu przez Atlantyk.

Ogólne poruszenie na sali wywołują przybycie Mussolini, który pragnie osobiście zagać obrady zjazdu. Jest bardzo opalony, usmiechnięty, zadowolony... Rozżył się bardzo do czasu, gdy go ostatnio widziałem, przed czterema laty. Gdy wstaje by wygłosić inauguracyjne przemówienie, cisza zapada na sali. „Witam was jako głowa rządu faszystowskiego i jako lotnik (przemawia po włosku). W radości mojej jest jednak cień smutku. Komendant Endrasz i radiotelegrafista Bittay, którzy mieli znaleźć się tutaj, między nami, którzy przybyli już z Padapesztu w niebiosach Rzymu, ponieśli śmierć w chwili, gdy dobiegali do mety.

Jestem pewny — ciągnie Mussolini — że stane się wyraziście w waszych jedynomyślnych uczuciach, gdyż przedtem pulkownikowi Lindenbergowi ogólnie poruszenie na sali, który przy obiedzie nam swój przyjazd do Rzymu, wyraził naszej sympatji”. „Oto po raz pierwszy — powiada mówca — do czasu, gdy człowiekowi uderza się oponować nieba, zwycięzcy oceanów zbijają się na kongres. Fakt ten pełen jest doniosłości i poezji il fatto e pieno di significato e di poesia).

Oddając hold tym, którzy zginęli, podczas gdy forsowali oceany, Mussolini powiada: „Wy należycie do śmiałków, których świat podziwiał. Historia wyryla wasze imiona na swoich kartach, albowiem wy — zwycięzcy oceany — skróciście dystanse, zbliżycie brzozy kontynentów, wyznaczycie drogę, którą jutro normalnie przebiegać będą pociski napowietrzne”.

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się nazajutrz o 10-iej rano w Pałacu Ruspoli. Wygłoszono na nim serię ciekawych referatów, odczytanych przez kilku zwycięzców oceanu. Kapitan Iglesias (Misspan), towarzyszący lotu jamezesa na samolocie „Jesus del Gran Poder”, omawiał koncepcję De Ady o wspólnych poszczególnych państwach na polu lotnictwa oceanicznego, kładąc specjalny nacisk na wielkie znaczenie dobrej służby meteorologicznej.

Amiral Coutinho (Portugalczyk) zwrócił uwagę kongresu na to, iż warunki meteorologiczne na Atlantyku południowym są o wiele lepsze, niż na północnym, a tem samem — zdaniem jego — ta część oceanu lepiej nadaje się do ustanowienia stałej linii napowietrznej między Starym a Nowym Światem, aniżeli część Atlantyku między Irlandją, a New Yorkiem.

Lotnik niemiecki von Gronau, znany ze swego przelotu z Europy do U. S. A. najbardziej północnym szlakiem (via Islandja i Grenlandja) opowiada ciekawe perypetie swojego oryginalnego lotu. W referacie przypomina nam, iż leciał on tym samym hydroplanem, którym udał się do bieguna w 1925 r. Rold Amundsen (aparatai budowany we Włoszech).

Inny lotnik niemiecki, Koli, — istny atlantyk — opowiada dramatyczne szczegóły lotu „Bremi”, która po raz pierwszy przeleciała Atlantyk w kierunku ze wschodu na zachód (kierunek o wiele trudniejszy od przeciwnego, ze względu na silne wiatry), opadając przed wzięciem na wyspęk Greenly Island, w Kanadzie.

Wczorajem, gdy siedzieliśmy w Gallerii Colonna, u Biffego, ludność Rzymu zgłotowała niesłychanie serdeczną owację przejeżdżającym w samochodzie przez Piazza Colonna lotnikom. Jechał Ferrarini w towarzystwie gości zagranicznych. Cały plac Colonna zakpiął od rozentuzjowanych tłumów... Okrzyk „Viva” i „Bravi” nie było końca. R. W.

**Działalność L. O. P. P.** WARSZAWA, 31. V. (Pat). W dniu 31-go ub. m. odbyło się w Warszawie zwołanie sprawozdawcze ogólne zgromadzenie LOPP, w którym wzięli udział delegaci wszystkich komitetów wojewódzkich LOPP z całej Rzeczypospolitej. Zebrańie zgłosił prezes dr. Marciniewicz. Do odczytania sprawozdania z działalności rady głównej i zarządu głównego LOPP walcie zgromadzenie przyjęło przez akklamację absolutny komisji rewizyjnej z wyjątkiem wzrost liczby członków Ligi o 51.262 osoby. LOPP jest więc najpotężniejszą organizacją społeczną w Polsce, obejmującą około 700 tysięcy członków. Następnie zatwierdzono szereg spraw bieżących, związanych z przygotowaniem ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej. W końcu przystąpiono do wyborów uzupełniających w wyniku których ponownie wybrano do rady głównej prezesa dr. Grubera, gen. Góreckiego, gen. Rupperta, poźatem sędziego Falckiewicza, gen. Gąsiorowskiego, szefa sztabu głównego, gen. Szerzowskiego i plk. Rusina, do zarządu głównego — inż. Lichniewicza, radce Kalekiego, mjr. dypł. Romeyka, plk. inż. Synderla i prof. dr. Załęskiego. Na tem zjazd zakończono, wysłano depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana Marszałka Piłsudskiego.

kaia. W odpowiedzi na to dwóch członków gabinetu, będących zarazem członkami partii Seiyukaia zagroziło również podaniem się do dymisji, o ile na to stanowisko zostanie mianowany ktoś ze stronnictwa Minseitō. Usunięto poważną sesję gabinetową dzięki temu, że w ostatniej chwili stronnictwo Seiyukaia zdecydowało pozostawić premierowi swobodę działania w tej sprawie.

MOSKWA, 31. 5. (Pat). — Donoszą z Nankinu, że chiński rząd we coraz bardziej skłonne są do nawiązania bezpośrednich rokowań z Japonją. W tym duchu wypowiada się nakińska prasa oficjalna, występując wręcz z programem zbliżenia chińsko-japońskiego.

KOPENHAGA, 31. V. (Pat). Grupy komunistów usiłowały demonstrować przed gmachem tutejszego japońskiego konsulatu generalnego. Zanim przybyły oddziały policji, demonstranci zdołali wybić w gmachu konsulatu kilka szyb oraz rozrzuć ulotki z inwektywami w stosunku do premiera Saito.

PARYŻ, 31. 5. (Pat). — Na wtorkowym posiedzeniu kongresu socjalistów wyznaczono swą dyskusję nad kwestią udziału w rządzie. Na zakończenie znacznej większością głosów została uchwalona rezolucja, zawierająca program — minimum, wzmian za realizację którego socjaliści będą gotowi wysłać swych przedstawicieli do nowego gabinetu. Rezolucja wymienia następujące warunki socjalistów:

1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż, 2) poważna redukcja wydatków militarnych, sprowadzająca kredyty ministerstwa wojny do poziomu budżetu z roku 1928 w ciągu co najwyżej 2 lat, 3) zakaz handlu materiałami wojennymi i nacjonalizacja przedsiębiorstw, 4) osiągnięcie równowagi budżetowej przy pomocy innych środków, 5) ochrona oszczędności szerokiej mas/ francuskiego społeczeństwa oraz kontrola banków, 6) utworzenie państwowych urzędów zbożowego i nawozów sztucznych, 7) nacjonalizacja środków komunikacji, 8) upaństwowienie ubezpieczeń społecznych, 9) 40-godzinny tydzień pracy, 10) generalna amnestja polityczna.

BUKARESZA, 31. 5. (Pat). — W wyniku posiedzenia rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem

Arrestacja psychjatrów o jego poczytalności. PARYŻ, 41. 5. (Pat). — Trzej psychjatri, powołani w charakterze ekspertów, stwierdzili jednomyślnie, że Gorgułow ponosić może całkowitą odpowiedzialność za popełnienie czynu.

WASZYNGTON, 31. 5. (Pat). — Kola, zbliżone do departamentu stanu, potwierdzają że Stany Zjednoczo-

ne nie mają zamiaru uczestniczyć w konferencji lozańkiej, nawet w razie rozszerzenia dyskusji.

Wśród obecnych na sali asów awjacji międzynarodowej pokazują nam Wilkina, markiza de Pinedo, Ferrarini (tego, który był u nas w Warszawie w 1924 r. i wyczerpnie takie diabelskie figle ze swoim aparatem i szereg innych. Ogólną uwagę zwraca na siebie Balbo, włoski minister lotnictwa, bohater zborowego, „eskadrowego” lotu przez Atlantyk.

Ogólne poruszenie na sali wywołują przybycie Mussolini, który pragnie osobiście zagać obrady zjazdu. Jest bardzo opalony, usmiechnięty, zadowolony... Rozżył się bardzo do czasu, gdy go ostatnio widziałem, przed czterema laty. Gdy wstaje by wygłosić inauguracyjne przemówienie, cisza zapada na sali. „Witam was jako głowa rządu faszystowskiego i jako lotnik (przemawia po włosku). W radości mojej jest jednak cień smutku. Komendant Endrasz i radiotelegrafista Bittay, którzy mieli znaleźć się tutaj, między nami, którzy przybyli już z Padapesztu w niebiosach Rzymu, ponieśli śmierć w chwili, gdy dobiegali do mety.

Jestem pewny — ciągnie Mussolini — że stane się wyraziście w waszych jedynomyślnych uczuciach, gdyż przedtem pulkownikowi Lindenbergowi ogólnie poruszenie na sali, który przy obiedzie nam swój przyjazd do Rzymu, wyraził naszej sympatji”. „Oto po raz pierwszy — powiada mówca — do czasu, gdy człowiekowi uderza się oponować nieba, zwycięzcy oceanów zbijają się na kongres. Fakt ten pełen jest doniosłości i poezji il fatto e pieno di significato e di poesia).

Oddając hold tym, którzy zginęli, podczas gdy forsowali oceany, Mussolini powiada: „Wy należycie do śmiałków, których świat podziwiał. Historia wyryla wasze imiona na swoich kartach, albowiem wy — zwycięzcy oceany — skróciście dystanse, zbliżycie brzozy kontynentów, wyznaczycie drogę, którą jutro normalnie przebiegać będą pociski napowietrzne”.

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się nazajutrz o 10-iej rano w Pałacu Ruspoli. Wygłoszono na nim serię ciekawych referatów, odczytanych przez kilku zwycięzców oceanu. Kapitan Iglesias (Misspan), towarzyszący lotu jamezesa na samolocie „Jesus del Gran Poder”, omawiał koncepcję De Ady o wspólnych poszczególnych państwach na polu lotnictwa oceanicznego, kładąc specjalny nacisk na wielkie znaczenie dobrej służby meteorologicznej.

Amiral Coutinho (Portugalczyk) zwrócił uwagę kongresu na to, iż warunki meteorologiczne na Atlantyku południowym są o wiele lepsze, niż na północnym, a tem samem — zdaniem jego — ta część oceanu lepiej nadaje się do ustanowienia stałej linii napowietrznej między Starym a Nowym Światem, aniżeli część Atlantyku między Irlandją, a New Yorkiem.

Lotnik niemiecki von Gronau, znany ze swego przelotu z Europy do U. S. A. najbardziej północnym szlakiem (via Islandja i Grenlandja) opowiada ciekawe perypetie swojego oryginalnego lotu. W referacie przypomina nam, iż leciał on tym samym hydroplanem, którym udał się do bieguna w 1925 r. Rold Amundsen (aparatai budowany we Włoszech).

Inny lotnik niemiecki, Koli, — istny atlantyk — opowiada dramatyczne szczegóły lotu „Bremi”, która po raz pierwszy przeleciała Atlantyk w kierunku ze wschodu na zachód (kierunek o wiele trudniejszy od przeciwnego, ze względu na silne wiatry), opadając przed wzięciem na wyspęk Greenly Island, w Kanadzie.

Wczorajem, gdy siedzieliśmy w Gallerii Colonna, u Biffego, ludność Rzymu zgłotowała niesłychanie serdeczną owację przejeżdżającym w samochodzie przez Piazza Colonna lotnikom. Jechał Ferrarini w towarzystwie gości zagranicznych. Cały plac Colonna zakpiął od rozentuzjowanych tłumów... Okrzyk „Viva” i „Bravi” nie było końca. R. W.

**Działalność L. O. P. P.** WARSZAWA, 31. V. (Pat). W dniu 31-go ub. m. odbyło się w Warszawie zwołanie sprawozdawcze ogólne zgromadzenie LOPP, w którym wzięli udział delegaci wszystkich komitetów wojewódzkich LOPP z całej Rzeczypospolitej. Zebrańie zgłosił prezes dr. Marciniewicz. Do odczytania sprawozdania z działalności rady głównej i zarządu głównego LOPP walcie zgromadzenie przyjęło przez akklamację absolutny komisji rewizyjnej z wyjątkiem wzrost liczby członków Ligi o 51.262 osoby. LOPP jest więc najpotężniejszą organizacją społeczną w Polsce, obejmującą około 700 tysięcy członków. Następnie zatwierdzono szereg spraw bieżących, związanych z przygotowaniem ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej. W końcu przystąpiono do wyborów uzupełniających w wyniku których ponownie wybrano do rady głównej prezesa dr. Grubera, gen. Góreckiego, gen. Rupperta, poźatem sędziego Falckiewicza, gen. Gąsiorowskiego, szefa sztabu głównego, gen. Szerzowskiego i plk. Rusina, do zarządu głównego — inż. Lich

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Manewry powietrznej floty litewskiej.

Onegdaj w nocy podczas manewrów nocnych nad Niemnem w rejonie Druskienik dwa samoloty litewskie zerwały się w powietrzu na wysokości około 120 metrów. Jeden z samolotów spadł na pola wsi litewskiej Kozłery, drugi zaś samolot, którego lotnicy przy pomocy spadochronów uniknęli niechybnej śmierci wpał do Niemna w pobliżu granicznej wsi Smorgeliny.

O katastrofie powiadomiono niezwłocznie dowództwo, straż graniczną i pogotowie sa-

**Miejski**  
Kino-Teatr Dźwięk  
w Nowogródku

Dość Film, który odniósł  
triunf na całym świecie **X-27** kobiety-spiega  
Rewelac. dram.

W roli głównej **Marlena Dietrich**

## Podbrodzie.

### Sprawozdanie z działalności Komitetu do Walki z Bezrobociem w Podbrodziu.

W dniu 20 maja r. b. odbyło się likwidacyjne zgromadzenie Komitetu do Walki z Bezrobociem, który do Komitetu został powołany w miesiącu wrześniu r. ub. i kontynuował swoją akcję do dnia 1 maja r. b. T. j. w przeciągu 7-miesięcy zimowych i najcięższych dla bezrobotnych i biednej ludności. Komitet pod przewodnictwem prezesa p. majora Świątecznego, wiceprezesa burmistrza m. Podbrodzia p. Kajetana Roznowskiego i skarbnika p. dr. Rejzowskiego wykazał nadzwyczajny wysiłek w swej pracy i osiągnął poważne rezultaty w niesieniu pomocy bezrobotnym i biednym jak wykazuje następujące sprawozdanie, a mianowicie:

- PRZYCHÓD:**  
Ofiara 23 pułku ułanów Grodzieńskich 600 zł.  
Ofiara J. P. hrabiny Michałowej Tyszkiewiczowej 800 zł.  
Ofiara oficerów i podoficerów 23 pułku ułanów 1730,30 zł.  
Ofiara z poszczególnych urzędów miasta Podbrodzia 62,45 zł.  
Dochód ze sprzedaży znaczków i żetonów 436,89 zł.  
Dochód od rachunków za światło elektryczne 10 proc. 673,39 zł.  
Dochód z zabawy urządzonej przez Komitet N. P. B. 456,38 zł.  
Dochód z przedstawiania amatorskiego urz. przez 23-ci pułk ułanów Grodzieńskich 304,24 zł.  
Dochód z listy ofiar wzajemian życzliwych 22,00 zł.  
Ofiary w produktach i opale mieszkańców m. Podbrodzia i okolic 360,64 zł.  
Różne 47,30 zł.  
Razem 5558 zł. 99 gr.
- WYDATKI:**  
Zakupiono artykułów żywnościowych 3963,45 zł.  
Zużyto produktów żywnościowych i opał ofiarowanych przez mieszk. m. Podbrodzia i okolic 360,64 zł.  
Wypłacono na zatrudnienie bezrobotnych 319,68 zł.  
Wydano na reze d-ra Rejzowskiego dla ludności izraelskiej 562,45 zł.  
Zakupiono lekarstw dla chorych 301,69 zł.  
Różne 11,10 zł.  
Razem 5558,99 zł.

**WYŻYWIENIE:** Wydano ogółem obiadów 12.859. Korzystało z obiadów około 150 rodzin. Wydano na święta Bożego Narodzenia dla 30 rodzin następujące produkty: licząc na jedną osobę: kaszy jęczmieńnej 3 kg., kaszy gryczanej 3 kg., maki żytniej 5 kg., słoniny 2 kg., soli kuchennej pół kg., ziemniaków 20 kg. Wydano na święta Wielkiejnocy świeconce dla 137 rodzin, przyczem przypadało na jedną osobę cielec 1 kg., kiełbasy krakowskiej pół kg., chleba żytniego 800 gr. Jedną porcją obiadu składała się z: 1 litra zupy, 80 gr. jarzyn twardej lub 300 gr. świeżej, 100 gr. mięsa, 1000 gr. ziemniaków, 20 gr. słoniny, 400 gr. chleba żytniego oraz odpowiednio liście przypraw.

**POMOC LEKARSKA:** Udzielono bezpłatnych porad lekarskich przez d-ra Rejzowskiego ambulatoryjnie 216 osobom, w mieszkaniu 41 osobom.

**ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH:** Wzrost otrzymywanych obiadów każdy bezrobotny odpracował jeden dzień w tygodniu wykonywując robotę:

- 1) dla szkoły powszechnej rabanie drewna, niwelacja placu, oczyszczanie rejonu ze śmieci.
- 2) dla Magistratu m. Podbrodzia utrzymanie czystości w rejonie miasta.
- 3) dla 23 pułku ułanów rozładowanie w gonion przychodzących dla pułku z ładunkiem.

Z powyższego sprawozdania wynika, że najwięcej Komitetowi z pomocą przybył 23 pułk ułanów Grodzieńskich, który poważnie sumę przekazał do kasy Komitetu z dobrowolnego opodatkowania się oficerów i podoficerów. Poza to większą ofiarę złożył w gotówce przez p. hr. Michałową Tyszkiewiczową, oraz w produktach w naturze przez majtkę Ornyanę hr. Tyszkiewiczę, i p. Juljana Salowicza z Nowego Dworu. Jednocześnie z powyższemu szereg osób położyło pracę bezinteresownie, a w szczególności ksiądz prefekt Bielawski jako przewodniczący sekcji samarytańskiej, dr. Rejzowski w niesieniu bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym i biednym, P. Czajkowski kierownik Kasy Chorych jako przewodniczący sekcji finansowej i plutonowy Andryjan jako przewodniczący sekcji gospodarczej, na barkach którego spoczywał cały dział gospodarczy oraz naczelne kierownictwo kuchni. Sekcja do zatrudnienia bezrobotnych także wywiązała się zadawalająco, dzięki czemu pewna część bezrobotnych była zatrudniona. Pamięć należy z największym uznaniem podziękować za pracę w Komitecie, a w szczególności p. porucznikowi Boguckiej, dzięki której zawsze był ład i porządek w kuchni podczas wydawania obiadów. Poza to p. kapitanowej Godryjowej, p. Szymczykowej, p. Daukszej, p. Rejzowskiej i Jabłońskiej. Należy również wyrazić podziękę p. Chawkinowi właścicielowi apteki za udzielenie lekarstw Komitetowi dla leczenia bezrobotnych i biednych z 50 proc. zniżką. Dalej p. nadleszczemu Jarockiemu za dostarczony bezpłatny opał do kuchni.

Dzięki powyższej akcji Komitetu zdołano udzielić pomocy najbardziej potrzebującej i przetrwać najcięższy okres zimowych miesięcy dla bezrobotnych i biednych, którzy w dniu zamknięcia kuchni serdecznie dziękowali członkom Komitetu za okazaną im pomoc. Cześć ludziom ofiarnej i bezinteresownej pracy. **Podbrodzianin.**  
W. S.

## Druja.

### Zawody sportowe.

Niedzielne zawody sportowe w Druji były wielką sensacją dla miejscowej ludności. Zorganizowane były przez Komitet obchodu uroczystości 3 Maja, i miały się odbyć w tym dniu, lecz ze względu na zły

## Humor.

Podgazowany birbant, wracając o późnej godzinie do domu, zwraca się do policjanta:

— Pp — anie, może mi pp — an powie, gdzie mieszkam?? Naszej kucharece na imię Antosia. (Ulki).

## Komaje.

### Włamanie do kościoła parafjalnego w Komajach.

Ze Świecian donoszą, iż w nocy z 30 na 31 maja do kościoła parafjalnego w Komajach włamali się niewykrytym narazie sprawcy, którzy zrabowali m. in. 2 puszki srebrne do komunikatorów oraz rozbili skarbonkę zabierając z niej całą zawartość gotówki. Po dokonaniu rabunku złożyli się spłodzić świątynie, szukając widocznie jeszcze cenniejszych przedmiotów kościelnych.

## Krupa bójka pomiędzy właścicielami w Brastaw.

W dniu wczorajszym na drodze w pobliżu wsi Mileza, gm. brastawskiej między właścicielami powracającymi z odpustu z Belomontu wybuchła kłótnia a następnie bójka. Kilku właścicieli otrzymało lekkie poranienie, zaś Wiktor Olechowski otrzymał trzy ciężkie rany w plecy bagnetem od Stanisława Czerniawskiego. Olechowski w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Brastawie. (c)

## Mołodeczno.

Aresztowania wśród wyrotowców-bezbożników.

W ostatnich dniach w powiecie mołodczańskim i wileńskim zatrzymano kilku wyrotowców komunistycznych, którzy należeli również do związku bezbożników młodzieży Z. B. Agenci i pod pretekstem zajmowania się handlem i turystyką wędrowali po wsiach i gminach powiatów i namawiali młodzież do wstąpienia do zakładania kół bezbożników i sączek młodzieży komunistycznej. (c)

## Z pogranicza.

### Polsko-sowiecka konferencja graniczna.

Dnia 30 h. m. w pobliżu zaścianka granicznego Mieronowa w rejonie Kozłowszczyzny odbyła się konferencja polsko-sowiecka poświęcona sprawom granicznym. Między innymi omówiono sprawę wydawania zabrakanych patroli granicznych. Sprawa ta została o tyle uprościłona, że niezwłocznie po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń w jaki sposób patrole znalazły się na obcym terytorium będą one skierowywane do swych oddziałów.

### W ślad za swemi rodzinami.

Na odcinku Domaniowiec na teren polski zbiegło 3 strażników sowieckich w pełnym uzbrojeniu i umundurowaniu. Strażnicy wyrazili chęć pozostania w Polsce, gdyż dowiedzieli się, iż rodziny przed miesiącem przedstawiły się do Polski i tu już znalazły prawo azylu.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Licznie się zgromadzili w sobotę dawni i nowi wilaninie na poświęcenie paru godzin rozważaniom, jakie też koleje przechodziło Towarzystwo, spadkobierca ideologii dawnej, „tyszkiewiczowskiej” Komisji Archeologicznej, od ówczesniej walczącej z ciężkimi zdarzeniami politycznymi i ekonomicznymi.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

Nastąpiły powitane prz/mówienia.

Jako gospodarz Ziemi Wileńskiej witał Towarzystwo p. Wojew. Z. Beczkowicz. W imieniu Akademii Umiejętności przemawiał rektor M. Dziechowski w imieniu Kasy im. Mianowskiego prof. W. Staniewicz, w imieniu Towarzystwa Naukowego w Warszawie prof. Wł. Dziewulski, w imieniu Wil. Tow. Lekarskiego prof. Mihejda.

Po wysłuchaniu powitań, zabrał głos prof. Kościółkowski, który w obszernym i ciekawym referacie otworzył dzieje Towarzystwa, po przez lata wojny, okupacji i nędzy.

Potem nastąpiło normalne, roczne posiedzenie, któremu przewodniczył ks. rektor Falkowski. Powołano na członków honorowych: p. Michała Brensztejna i prof. St. Kościółkowskiego, za ich zasługi poniesione w organizacji Muzeum i Biblioteki, oraz na wniosek Wydz. I. profesorów Tadeusza Zielińskiego, Edwarda Porzbowicza i Maksa Niedermana. Na wniosek Wydz. III. profesorów: Franciszka Bukaja X. Jana Fijałka i Władysława Semkowicza.

Poza to zebrani ponownie powołali na stanowisko sekretarza Tow. p. sędziego Aleksandra Jodziewicza.

Na tem posiedzenie zamknięto. Towarzystwo ma stałą łączność z 57 instytucjami naukowymi w kraju i z 32 podobnymi instytucjami zagranicą. Otrzymuje 39 czasopism polskich i 15 w językach obcych.

Zebrani rochodzili się wspominając, jak to przed 25 laty było, ile się zmieniło i wytrzymało, jakie inne, nowe trudności leżą przed nami w zmienionych szczęśliwie warunkach kulturalnych, ale tak ciężkich ekonomicznie. Jednak retrospektywny rzut oka na wysiłki lat ubiegłych, zrobienie bilansu sił zużytych, dawało ufność, że i teraz, następcy, poprowadzą za przykładem założycieli, pracę Towarzystwa szczęśliwie dalej. B.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Januszkiewicz, kurator Szelażowski, ks. prałat Wiskont od Tow. Naukowego Litewskiego, od Zw. Bibliotekarzy dyr. Łysakowski, w im. Tow. Kopernika prof. Hiller.

## Wielki obchód XXV-lecia Tow. Przyjaciół Nauk.

Wobec pełnej sali, zagał zebranie sędziwy prof. Alfons Parczewski, wiążąc zebranych członków i gości, w pierwszym rzędzie J. E. arcybiskupa Jabrzykowskiego, p. wojewodę Z. Bezkowicza, rektora Januszkiewicza, kuratora Szelażowskiego i przedstawicieli wielu instytucji naukowych, poczem scharakteryzował 25-letni okres pracy Towarzystwa, podnosząc zasługi wielu, niezliczonych już ludzi. Po nim, od USB, przemawiał rektor Janus

„Don Quijote” na „Srodzie”.

Fonetycznie — don Kichote, chociaż prof. Wedkiewicz jest innego zdania twierdząc, że dawniej nazwisko tego najgłośniejszego i najsmutniejszego rycerza na świecie pisane było don Kixote, co fonetycznie brzmiałoby — don Kiszto. Dziś jednak w Hiszpanji pisze się Quijote, wymawia „Kichote” i musimy to znać, tem bardziej, że teza prof. Wedkiewicza trudna jest do sprawdzenia.

Dr. Edward Boye, znany literat i romanista, szcególny znawca literatury — włoskiej i hiszpańskiej, przemawia za tezą pierwszą i wymawia „Kichote”. Uzasadnia to wyczerpująco na wstępie swojej pięknej prelekcji — essays na ostatniej Srodzie Literackiej. Była to charakterystyka tego osobliwego „Smutnego kraju”, jak nazwywa Hiszpanję, jej wielce utalentowanego syna, pisarza Mio Banaoja. Charakterystyka retrospektywna, aż do czasów w których genialny, choć sam o tem nie wiedział, don Miguel Cervantes de Saavedra pisał swego don Quijote’a de la Mancha, w 30 lat po rycerskiej epopei Camoesa — „Luzjadzie”, niehawem zaś po dwóch słynnych klęskach Hiszpanji pod Alcazarquivir (1578) i zniszczeniu Wielkiej Armady (1588). Pisał, jak wielu największych pisarzy hiszpańskich w wiezieniu...

Mimo olbrzymiej popularności tego dzieła, wydrukowanych milionów egzemplarzy i tłumaczeń na znakomitą większość języków świata — dotychczas nikt nie wie napewno kim był jego autor i kogo chciał mieć w swoim bohaterze. Największy pisarz współczesnej Hiszpanji i największy znawca tego tematu, Miguel de Unamuno, stwierdza, że dzieło tutaj przewyższa swoją genialnością jego twórcę, że Cervantes nie dorósł do don Quijote’a. Dla Unamuno rycerz ten to święty, w czem zgadza się z tym wielkim twórcą hiszpańskim p. Tadeusz Łopaliński w swojej koncepcji don Kichota, w wystawionym parę lat temu przez Redutę „Rycerza z Manczy”.

Po licznych przekładach, francuskich i innych „Don Quijote” dotarł do Polski dopiero pod koniec XVIII wieku. W roku 1786 wychodził w Warszawie przez łóżony przez Francuzką Podoskiego, kaszt. lana mazowieckiego. Oczywiście bez autora, jak to było wówczas w zwyczaju, propositu „historia czyli dzieje i przygody”, i z francuskiego przetłumaczonego, drukowana „u p. Dufoura, Księżyca Nadwornego i K. Mei Dyrektora Druk. Korp. Kad”. Co jest jednak tu osobliwie to fakt, że dzieło znacznie większe jest od oryginału. Niewiadomo, czy to Podoski dwa spore tomy sam dokomponował,

SPALONA OLEJARNIA KURLANDZKA ma być odbudowana.

P wojewoda Bieczkowiec przyjął w dniu 31 ub. m. inż. S. Trockiego, dyrektora Spółki Akc. „Kurlandzkiej Olejarni”. Dyr. Trocki przyjął wzywaniu p. wojewody, który insynuował nie wiele spraw dalszych losów zniszczonej przez ostatnią pożar fabryki, i możliwie szybkiego uruchomienia tej placówki, mającej tak duże znaczenie gospodarcze dla Wilna i całego terenu województwa, zapytał dyr. Trockiego o dalsze zamierzenia i postanowienia Spółki pod tym względem. Przedstawiciel „Kurlandzkiej Olejarni” oznajmił, że Spółka dąży będzie wszelkimi siłami do jak najszybszego odbudowania i uruchomienia olejarni, a decyzje Spółki co do terminu rozpoczęcia robót zależne są od postępu prac poważ. asekuracyjnych, w których fabryka była ubezpieczona. Prace te są w pełnym toku.

czy były one w przekładzie francuskim. Mimo poszukiwań w paryskich bibliotekach, dr. Boye nie mógł znaleźć takiego przekładu francuskiego. Pozostaje hipoteza, że imię kasztelan sam sprostował dalszy ciąg „dzieł” i przygod rycerza z Manczy nie pozwalając mu umrzeć w końcu drugiej części, lecz wprowadzając go w labirynt wcale pomysłowych awantur i perypetyj.

Tu trzeba dodać, że Cervantes napisał pierwotnie tylko cz. I-szą i dopiero jakiś pląd jator usiłujący dorobić dalszy ciąg, spowodował go do napisania cz. II-ej i uśmiercenia w jej końcu bohatera powieści, aby jak powiedział jej autor — „żadna malpa swoim imię nie naśladowała”. Z przykłąd z wydaniem Podoskiego widać że to nie wystarczyło. Następnym tłumaczem „Don Kichota” jest Zakrzewski, który wydał swój przekład w 1856 r., powtórzony w 1902-im przez „Biblię Wyborowych”. Postąpił on wprost przeciwnie jak Podoski, mianowicie caemi rozdziałami streszczał oryginał. W tej to skróconej formie znane jest dzieło Cervantesa w Polsce, zepsute, okaleczone, dalekie od oryginału.

Opracowując swój przekład dr. Boye postanowił dać polskiemu czytelnikowi wrażeń, że dzieło to było napisane po polsku. Ta teza sama mówi wyczerpująco o zamierzeniu tłumacza. Wydania tego nareszcie pełnego i dobrego przekładu „Don Quijote’a”, na polski podjął się nieodżałowany wydawca — artysta Jakób Mortkowicz, dając mu, luksusu formy z pięknymi drzeworytami Mroźskiego jako ilustracjami.

Po śmierci Mortkowicza wydanie tego dzieła podjął inna także bardzo poważna firma wydawnicza, tak, że jest gwarancją, że dopro wadzone zostanie po pierwszych zeszytach, które już wyszły, do końca.

Ukazaniem „drogi krzywej don Kichota”, t. j. losów tego dzieła w interpretacjach różnych krytyków, zakończył drugą część swojej prelekcji dr. Boye, wywołując krótką dyskusję. S. Z. Kl.

List otwarty.

Do ks. A. Stankiewicza w Wilnie.

W związku z oszczerczą a wypływającą ze złej woli kampanią „Białoruskiej Krynicy” przeciwko białoruskiej młodzieży akademickiej zrępowanej w korporacji „Scorinia” w listopadzie r. ub. przedstawicielem tejże korporacji zwrócili się do księdza z prośbą o interwencję.

Do powyższego kroku skłoniła nas następująca okoliczność. Ażkolwiek rozumiemy że formalnie ksiądz nie ponosi odpowiedzialności za akcję prasową B-Ch-D, to jednak znając stosunki białoruskie w dziedzinie i wiemy, że ksiądz cieszy się autorytetem u ludzi grupujących się dookoła „Biel. Krynicy” i co najważniejsze ponosi moralną odpowiedzialność za to, kierunek i używane w walce z przeciwnikami argumenty tego organu prasowego.

Prosiłszy wówczas księdza, by przy zwałowaniu nas nawet najbezwzględniejszym posługiwaniu się etycznymi metodami walki jak przystało na ludzi charakteru i kultury.

Zaakcentowaliśmy, że ksiądz u ludzi obrzucanych nas obelgami cieszy się autorytetem i że za to obelgi ponosi moralną odpowiedzialność.

Przeciwko takiemu ujęciu sprawy przez naszych przedstawicieli ksiądz nie zaprotestował, czyli tem samym nasz punkt widzenia podzielił, do prośby naszej przychylił się i przyszedł interweniować w kierunku za przesłania używania przez „Biel. Krynicy” w walce z nami kłamliwych i insynuatorskich argumentów.

O skutkach interwencji wiemy wszyscy, „Biel. Krynica” szczując przeciwko nam pokazała swe prawdziwe „chrześcijańskie” oblicze.

Nie mając możliwości reagowania, gdyż oszczerczą kampanię, poza jednym wyjątkiem, prowadził się anonimowo, zaś podpisujący „Biel. Krynicy” jej redaktor p. Jan Poźniak, jest redaktorem od kłótni i prowokacji sądowych, — dotychczasowe insynuacje zbywałyśmy pogardliwym milczeniem.

To jednak na 21. sobotę pozwoliło „Biel. Krynicy” w Nr. 21, imputując białoruskiej młodzieży akademickiej dokonanie napadu

na drukarnię im. Fr. Skoryny i usiłowanie włamania do lokalu Zw. Akad. Białorusinów wykracza nawet poza granice oszczerstwa jest naprawdę, objawem którego kwalifikacja nie daje się już wyrazić w słowach przyzwolonych.

Skierowując drogę tego niesłychanego wystąpienia na prośbę sądową, uważaliśmy za stosowne i konieczne zapytać publicznie księdza, czy ksiądz, jako ponoszący moralną odpowiedzialność za wszystkie wystąpienia „Biel. Krynicy” przeciwko korporacji „Scorinia” i jej poszczególnym członkom, jako kapłan chrześcijański i jako członek honoru w swem sumieniu rozróższa podobne wystąpienia?

Dotychczasowe milczenie księdza jest po czytelnym za aprobatę metod walki „Biel. Krynicy”. Czas by ksiądz swe milczenie przeważył, gdyż dalecy jesteśmy od myśli by ksiądz chciał w swem sumieniu obarczać moralną odpowiedzialnością, za podobne wystąpienia, jak w Nr. 21., pismaków „Biel. Krynicy”.

A gdyby ksiądz uważał za możliwe nasze pytanie zrodzone w trosce o odseparowanie ludzi uczciwych od prasowych „raubritterów” zbyć milczeniem, będzie to zadawalającym wszystkich wyjaśnieniem sprawy.

Wówczas stanie się zrozumiałem dla wszystkich, kto „raubritterów” pióra osłania nietykło moralnym autorytetem lecz i szaty duchownego.

Z prawdziwym szacunkiem Za Konwent „Scorinia” Konstancy Głuski — prezes. Dnia 28. maja 1932 r.

Czy kino miejskie zostanie udźwiękowione?

Jak już w swoim czasie podawaliśmy, władze wojewódzkie anulowały uchwałę Rady Miejskiej w sprawie udźwiękowania kina miejskiego. Od decyzji władz nadzorczych Magistrat odwołał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mimo, że od faktu tego upłynęło dobrych parę miesięcy, odpowiedź Ministerstwa w tej sprawie dotychczas nie nadeszła. Ogólnie jednak panuje przekonanie, że rekurs Magistratu nie odniesie pozytywnego rezultatu. Odpowiedź Ministerstwa oczekiwana jest lada dzień. O ile będzie ona odmowną kino miejskie będzie ostatecznie zamknięte.

Wileński Teatr Kolejowy na prowincji.

Zespół Wil. Teatru Wojewódzkiego udaje się na trzytygodniowy objazd Kresów Wschodnich. Szczytne to zadanie dające do popularizacji teatru polskiego wśród najszerzych warstw, spotkało się z ogólnym uznaniem.

Dyr. kolei p. inż. K. Falkowski przyjął protektorat nad objazdem, który zorganizowany został dużym wysiłkiem pracy i kosztów.

Sztuki planowane do wystawienia na prowincji: „Dożywocie” A. Fredry (dla młodzieży) i „Azja Tuhańcewicz” z trylogii H. Sienkiewicza, — przygotowane są nadwyrz starannie i wyposażone zostały w nowe kostiumy i dekoracje. Do wykonania ról głównych zaproszony został znany i ceniony artysta dram. Leon Wollejo.

Trasa objazdu obejmuje następujące miasta: 5 czerwca — Stolpec, 6 czerwca Hordziej, 7 i 8 czerwca Baranowicz, 9 czerwca Luniniec, 10 czerwca Pińsk, 11 czerwca Brześć n/B, 12 czerwca Czeremcha, 13 i 14 czerwca Kobryn, 15 czerwca Lapy, 16 czerwca Sokółka, 17 czerwca Grajewo, 18 i 19 czerwca Wolkowysk, 20 czerwca Lida, 21 czerwca Nowojelna, 22 czerwca Mołodczyno, 23 czerwca Wilejka pow., 24 czerwca Głębokie, 25 czerwca Postawy, 26 czerwca Nowo-Swielczyna.

Kierownictwo artystyczne i administracyjne objazdu spoczywa w rękach p. Zbigniewa Śmiałowskiego.

SPORT

ZAWODY NA ODZNAKĘ P Z L A.

Dnia 4 czerwca 1932 r. o godz. 16-ej i 5 czerwca o godz. 11-ej odbyła się na Pióronowice zawody na odznakę P Z L A organizowane przez P T G „Sokol”.

Zawody są dostępne dla stowarzyszonych i niostowarzyszonych. Zgłaszający się winni posiadać karty zdrowia wydane przez poradnię lekarsko-sportową. Wyniki uzyskane w tych zawodach, będą jednocześnie zaliczone na P O S.

PROPAGANDOWE MECE PILKARSKI.

W dniu 5 b. m. na terenie całego państwa rozegrane zostaną propagandowe spotkania piłkarskie. Do Wilna przywioła beniaminek Ligi 22 p. p. Coprawda W. O. Z. P. N. pozycylni strania o sprowadzenie w tym dniu Legii warszawskiej, ale starania te prawdopodobnie rezultatu pozytywnego nie dadzą. W Wilnie zatem bawie będzie 22 p. p., który rozegra mecz z reprezentacją Wilna.

Skład naszej drużyny reprezentacyjnej ustalony został jak następuje: Rogow (1 p. p. Leg.), Chowaniec (1 p. p. Leg.), Lepiarski (Ognisko), Bielewicz (1 p. p. Leg.), Birnbach (Makabi), Wysocki (1 p. p. Leg.), Naculski (1 p. p. Leg.), Pawłowski (1 p. p. Leg.), Zyroja (1 p. p. Leg.), Szware (Makabi), Kozłowski (Ognisko).

Jako przedmecz rozegrany zostanie mecz między reprezentacjami klubów polskich i żydowskich.

Sprostowanie.

Sprawozdanie z „Wieczoru autorskiego poetów „Zagarów-Pionów” drukowane w 121 numerze „Kurjera Wileńskiego” zostało mylnie podpisane inicjałami A. G. zamiast S. J.

NA WILEŃSKIM BRUKU

DOCHODZENIE W SPRAWIE „TRUPIEJ CZASZKI” UMORZONO.

W swoim czasie donosiliśmy o znalezieniu pedezas przepadłszy jednego z mieszkań przy ul. Straszana, wmurowanej do ściany czaszki ludzkiej. Po krótkim dochodzeniu czaszka skierowano do instytutu medycyny sądowej, gdzie ją poddano badaniom. Poniżej badanie nie wykazało jakiegokolwiek śladów zbrodni dochodzenie umorzono.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Zbliża się...???

Szybkimi krokami zbliża się dzień 4-go i 5-go czerwca.

Nie jest to bynajmniej termin płatności Twoich weksli, pożyczek — czy piątą ratę za ubranie — o nie! Jest to dzień, w którym łatwo możesz wygrać piękny przedmiot kupując za 50 gr. los na wielką Loterię Fantową na rzecz bezrobotnych organizowaną przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia.

Po raz pierwszy w życiu możesz z powodzeniem oddawać się hazardowej grze bez żadnego ryzyka — gdyż każdy bilet wygra. Wczesniej bilety nabywać można w lokalu przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 22 sklep Nr. 7 — gdzie urządzona jest również wyprzedział mały używanych części garderoby damskiej

Wileńskie Kino - Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

Wileńskie Kino - Teatr HOLLYWOOD Miekiew. 22, tel. 15-28

Wileńskie Kino CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Wileńskie Kino-Teatr PAN Włosa Wielka 42.

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Wileńskie Kino - Teatr STYLOWY ul. Wielka 36.

Dziś i jutro Najnowsza sens. Paryżal Śpiew Ta INNA... W rolach głównych: Madeleine Renaud

Dziś i jutro Super MAŁŻEŃSTWO Kobieta doby dzisiejszej. Wielki dramat przeżyć, wrażeń film erotyczny BRYGIDA HELM Clou sezonu Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

Dziś Niezapomn. boh. filmów „Parada miłości” i „Król zebraków”, niezrównana Jeannette Macdonald w słynnym na całym świecie filmie dźwiękow. czarować widów swą artystyczną grą i przepięknym śpiewem. Nad program: impon. dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny niższe Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dzień świąteczne o godz. 2-ej.

Dziś wielka premjera KSIĄŻĘ DRACULA W rolach głównych: genialny BELA LUGONI oraz piękna HELENA CHANDLER. Najbardziej niesamowity osobliwy i dziwny film, jaki dotychczas stworzyła kinematografia. Film, który wywołał wielką sensację na całym świecie. UWAGA! Osobom nerwowym nie zaleca się oglądanie tego filmu. Nad PROGRAM: Mecz o mistrzostwo świata z udziałem wszechświat. boksera Max Szmerlinga oraz Tygodnik PAT'a. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dzień św. o 2-ej. Na 1-szy seans ceny niższe

Dziś i dni następnych Jubileuszowe arcydzieło p-g głównej powieści Artura Schnitzlera p. t. Bezbronne dziewczę Wspan. 10-akt. dramat erot.-milkony. W rolach głównych ulubienicy publiczności: Ewelina Holt, Ernest Werebes i Walerja Boothley. Nadzwyczajna gra artystów! Emocjonująca treść! Początek o godz. 6-ej, w niedziele i święta o 4-ej pp. Następny program: Znajoma z wagonu syplinalnego ze znakomitą Marleną Dietrich w roli głównej.

Wileńskie Kino - Teatr Truciciel Wielki dramat obyczajowy erotyczny. Niezwykłe napięcie. W rol. gl.: Conrad Veldt i Mary Philbin. Nad program: Zupełnie nowe wydanie pow. Henryka Janko Muzykant Epokowy dramat. W rolach głównych: M. Malicka, W. Conti, A. Dym-sza i K. Krukowski (Lopek). Najnowsze polskie arcydzieło.

LUBIEN — WIELKI koto Lwowa NAJSILNIEJSZE ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE SEZON KAPIELOWY od 1 maja do końca września. W sezonie 1-szym i III-cim specjalne zniżki. Informacyj udziela: Zarząd Zdrowjowy.

„Tani dom własny” Komitet Wystawy „Tani dom własny” przystępując do oddania zleceń na budowę kilkunastu wolnostojących domów, wzywa zainteresowane osoby i firmy do złożenia w terminie do dnia 10 czerwca całości projektów i ofert. Szczegółowe informacje otrzymać można w lokalu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkanowej Warszawa, Krakowskie Przedm. 5, m. 5 — od godz. 9 do 11.

Drukowana w odcinku „Kurjera Wileńskiego” powieść Tadeusza Skoścego p. t. „Życie na gapę” jest do nabycia w wydaniu książkowym w księgarniach wileńsk.

Książka to najlepszy przyjaciel człowieka, bo mu świadczy wiele dobrodziejstw, a nie wymaga wzajemności. I. S. Mill. Biblioteka Nowości Plac Orzeszkowej 3 zaopatrzona w znaczny dobór ostatnich nowości i dzieł klasycznych. Czynna od godz. 11 do 18-ej. Warunki dostępne. Każdy czytelnik otrzymuje, jako premjum, ładnie oprawioną książkę.

MORTIN PRIMA W BLAZIANYM ROZPYLACZU NISZCZY DOZRECIENIE KAPALUCHY PŁUSKOWY MUCZYMOLE PCHYLI T. P. R.

Nowootwarta Kawiarnia-Mieczarnia „ŚWITEZIANKA” Wilno, Wileńska Nr. 9 (dawniej „Ziemiańska”) OBIADY na małe z 2-eh dań i zł., z 3-eh dań i zł. 20 gr. — Potrawy jarskie.

PROGUTEK „KOGUTEK” DLA DOROSLYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE. PRZY KUPIENIU NALEŻY ARGENTOWANIE I WYBRANIE ZADAC TYLKO ORIGINALNYCH PRODUKTÓW Z „KOGUTKIEM”

Od roku 1843 istnieje Wilenkin ul. Tatarska 20 Meble jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 6324

Potrzebna rutyn. manicurzystka do zakładu fryzjerskiego Szukotulskiego Zawalna 14

Panie bez posady! Poważne Towarzystwo poszukuje pań od 25-ciu lat wwyż. Panie inteligentne i energiczne mogą się zgłaszać z dokumentami w czwartek i piątek od g. 10—12 i 2—4 ul. Mickiewicza 41—19, front.

UCZENICA 7-mej klasy wyjeżdża na kondycje. Lubi dzieci. Niemiecki, łacina, matematyka, polski. Może dawać lekcje gry na fortepianie. Łaskawe oferty do redakcji sub. „Uczennica VII”.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich. Języki obce (francuski, niemiecki) systemem konwersacyjnym. Pomoc w naukach. Nauczanie zaniedbanych specjaln. „skróconą” metodą. Wykładają b. nauczyciel gimnazjum, absolw. U.S.B. i specj. matematyk. Zgłoszenia do Redakcji pod „Nauka”. 10406

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener. narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopięciowe ul. Wileńska 7, telefon 10-57 od godz. 9—1 i 4—8

Akuszorka Maria Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 8520

Akuszorka Maria Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zama na lewo Gedeminowską, ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Akuszorka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską i m. 16 róg Mickiewicza tamże gabinet kosmetyczny, usuba smarozki, brawdki, kurzaki i węgry. W. Z. P. 48. 8323

SYDNEY HORLER. 37)

KRÓLOWA NOCY Powieść sensacyjna. Przetłóżył Czesław Kozłowski.

Holiday jechał całą noc. Dwa tylko czynniki przeszkadzały mu pędzić jeszcze szybciej: ograniczona siła motoru oraz to, że miał nieznaną sobie okolice. Gdyby nie niepokój, usuwający w cień wszystkie inne uczucia byłby sobie pozwolił na posępną uśmiech triumfu. Nie wpadł w chytrze nastawioną pulapkę Stadenfelda. Plan był niezmiernie przemyślny, tylko troszkę... aż nadto efektywny przemyślny. Już w chwili, gdy go nagabnął domniemany powieściopisarz, Holiday powziął podejrzenia i miał się na ostrożności, za co teraz był sobie serdecznie wdzięczny.

Tak, we wszystkich innych okolicznościach Holiday uśmiechałby się. Bawiliaby go nieumyślna ironja całej sytuacji. Teraz jednak miał jeden cel. Całą uwagę ześrodkował na kierownicę zagrabionego przez się samochodu. Mrok był czarny; trzeba było z najwyższym nateżeniem przebiegać go wzrokiem.

Wszystko stawało mu się wyraźnym. Ów porzucony w Mortkindalle Singer — to był wyłącznie podstęp. A skoro tak, Walerja najwiedoczniej została porwana. Widział ją okiem duszy, jak wychwyciłszy od pani Craig zdążyła do Londynu. Potem

ktos ją dopęda, zatrzymuje, porywa ze sobą, a dla niepoznaki zostawia samochódzik jej nad Czarnym Stawem. Oczywiście była w tem ręka Stadenfelda. A to oznaczało, że dziewczynie grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Z tych trojga osób, które się opryszkowi naraziły, Traill już nie żył, a Bishop zniknął tajemniczo. Roześmiał się. Prawdopodobnie należy ją zostawić własnemu losowi, bo jeśli Holiday będzie ścigał jej kółko, to ryzykuje sam trafić do więzienia!.. Wszak go już o tem uprzedził urzędnik M. S. Z.!

Upiorne wspomnienie tej podróży miało zostać w jego pamięci niezatarte nazawsze. Wciąż się obawiał, że lada chwila może mu zbraknąć benzyny, albo coś się zepsuje w silniku. Przytem dokąd jechać: do Londynu czy do Wykeham?

Ponieważ było wiadome, że Walerja ją bawiła w Wykeham, może Stadenfeld nie odważy się wzieść jej w Surrey? Ale z drugiej strony, dość dobrze już poznał metody rezimieszka, by wiedzieć że ten ma upodobanie do posunięć najmniej prawdopodobnych, najbardziej zuchwałych. Zresztą Stadenfeld jest w tej chwili przekonany, że Holidaya „unieszkodliwiono”.

Podsumowawszy to wszystko, zdecydował jechać do Surrey. Tam zapewne spotka się z imć panem Stadenfeldem. A gdy się to stanie, potrafi już wyciągnąć prawdę z tego szatańca w ludzkiem cielem. Tym razem musi się wszystko skończyć nadobro: ta zmora i tak już trwać zbyt długo.

O święcie znalazł się w małej wiosce o trzydziestu mil od Londynu. Niewspiany właściciel gospody, wyciągnięty przezeń z łóżka, przyglądał mu się w zdumieniu.

— Wiem z księgi telefonicznej, że jesteście władcami do sieci. Muszę pomówić z Londynem — rzekł mu Holiday. — A jeżeli zdąży mi pan dać coś do zjedzenia najwyżej w ciągu kwadransa, dostanie pan funt szterlingów.

Zły humor oberżysty przysnął jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej. Wprowadził hojnego gościa do prywatnej swojej stacji, szybko pokazał mu telefon i na łeb na szyję rzucił się do kuchni, wniebogłosy wołając przytem jakaś Lizę, widocznie swą pokojownicę.

Aż dziesięć minut zabrało Holidayowi połączenie się z Mount Street, a wiadomości, czy raczej brak wiadomości ze strony Somersa, nie przyczyniły się bynajmniej do jego uspokojenia. — Nie, proszę pana — odpowiedział mu były żołnierz. — Pan Bishop nie wstępował. Czy wolno zapytać, skąd pan mówi? — Jestem we wiosce Kimpdale w

hrabstwie Hertford; ale natychmiast udaje się do Wykeham w Surrey. Proszę ciębie, zadzwon do p. Bishopa i dowiedź się, czy jest w domu. Jeżeli jest, oświadczyć mu co następuje: panna Insall zniknęła; sądzę, że została porwana; jadę do Wykeham nieopodal Dorking, żeby się czegoś dowiedzieć. Byłbym rad, gdyby mógł niezwłocznie przyłączyć się do mnie. Czy dobrze zrozumiał?

— Zupelnie, proszę pana. Ale na wszelki wypadek powtórzę. — Gdy Somers to uczynił, Holiday, podziękowawszy mu krótko, powiesił czempredziej słuchawkę, żeby służący o nic więcej nie pytał.

Tymczasem była już gotowa patelnia sadzonych jaj, smażona szynka i czajnik herbaty — wszystko piekielnie gorące. Wtoczywszy auto do rodzaju obory, Holiday zasiadł do posilku. Mimo swe troski, miał wilecy apetyt i zmiatał wszystko łapczywie.

W pół godziny później znów był w drodze i w miarę zbliżania się do Londynu, coraz mniej myślał o Stadenfeldzie, coraz więcej zaś o kobiecie, którą wyhadawał zesłego popołudnia. Znowo sobie przypomniłał pani Laidleyowa Craig, jej wzburzenie, ostrzegawcze owo chrząknięcie — i nanowem począł się dziwić, jaki to u dziadł w tej brudnej sprawie mógł mieć wysoki urzędnik ministerjalny, albo przynajmniej jego żona.

A jednak był przekonany, że pani Craig ma z tem jakiś związek i że mu wczoraj skłamała.

Dlaczego? w jakim celu? Możliwe, by współniczką była Stadenfelda, by razem pracowali?.. Jednak tyle rzeczy nieprawdopodobnych okazało się prawdziwymi, że gotów już był we wszystko uwierzyć.

Na nic się nie zda znów odwieźć panią Craig — w Londynie. Po pierwsze, odsłoniłoby to szajkę, że on nie wpadł w sidła; następnie jest rzeczą bardziej niż pewną, że ta kobieta nie zgodzi go się przyjąć.

Nie. Bezpośrednio przed swem zagadkowym zniknięciem Walerja była w Wykeham — tam też trzeba szukać rozwikłania.

Dziwiątą rano wybiła właśnie na kościelnym zegarze, gdy zatrzymał samochód przed miłą wyglądającą gospodą, na której szyldzie widniał pięknie wymalowany Błękitny Dzik.

Czuając, że musi mieć jakąś bazę dla swych działań wojennych, wysiadł i wszedł do izby o piaskim wysypanej podłodze. Człowiek otyły, z miną kogoś, kto jest zadowolony ze świata i ludzi, podniósł oczy z nad czytanej gazetki. — Będę potrzebował pokoju na dzisiaj noc — rzekł Holiday. — Służę najchętniej, proszę pana — ze spokojną dobroduszością odparł właściciel zajazdu. — Wykeham nie jest wprawdzie stolicą, lecz bądź co bądź warto je obejrzeć. A w mojej gospodzie będzie panu dobrze. — Macie tu garaż? — A jakże, a jakże. „Wygoda dla

podróżnych i dla ich samochodów”. — oto moja dewiza. Holiday uśmiechnął się. Poszedł się umyć, wypił kufel ciemnego piwa, poczem wyszedł z gospody ze stanowczym zamiarem — zbadania prawdy.

27. KOBIETA KTÓRA SIĘ ŚMIAŁA.

Pierwszem wrażeniem Walerji powięściu z nieprzytomności było cierpienie. Wszystko ją bolało. W mózgu czuła jakby jakiś natrętnie bijący młoteczek. Znowo zamknęła oczy.

Alicję wytrzymałość, jaką tylko młodzi i zdrowi są obdarzeni, po kilku minutach zmusiła ją rozzejrzeć się dookoła. I naraz przypomniała sobie wszystko: Olbrzymie, pędzące za nią auto, katastrofę własnego samochodu, ogłuszający wybuch...

Zderzenie było naturalnie obmysłone zgóry. Wszak Walerja nie poinformowała pani Craig, któregoż, mianowicie zamierza wracać do Londynu. A zatem śledzono ją... Wrogowie to uczynili. Wpadła w ręce tych, których poprzednie przysięga sobie doprowadzić do zguby! Postarała się wstać. Dotychczas nie zdawała sobie z tego sprawy, teraz wszakże stwierdziła że zgroza, że jest więzieniem. Miała skrupowane ręce i nogi. Oni nie chcą już snadź ryć kłować. Zabrano jej wszelką nadzieję, jest absolutnie bezsilna.